DZIENNIK DLA DZIECI

Ner 5. TOM 1szy

8 STYCZNIA W PIĄTEK 1830.

Wspomnienie religijne. — Dziś oprócz pamiątki S. Seweryna obchodzimy pamiątkę trzech męczenników, którzy woleli śmierć ponieść (około r. 290) jak wyrzec się wiary Chrystusa.

Nauka moralna. — Stój przy prawdzie z męztwem i odwagą, kiedyś przekonany że dobrze czynisz; niech cię żadne namowy i prześladowania nie sprowadzą z prostej drogi. **

A n e g d o t a.

Sześcioletniej Stefci C. umarła młodsza siostra, którą bardzo kochała; płacząc serdecznie jéj śmierci, wzięła pozostałą po niéj ulubioną lalkę i opiekowała się nią troskliwie, lecz wkrótce potém przyjechała do domu jéj matki jedna są-

siadka z córeczką. Stefcia zaprzyjaźniła się z nią, a mając bardzo wspaniałe serce, darowała jéj na odjezdnem lalkę po siostrze. Ta nowa przyjaciołka była bardzo dobra, lecz trochę niedbała: kiedy więc Stefcię po kilku czasach jéj Mama do niéj zawiozła, zastała darowaną lalkę w bardzo smutnym stanie: poginęły piękne jéj suknie i stroje; już na noc rozbiéraną nie była, ani w wygodne łóżko kładziona, ale poniewiérała się po kątach. Widząc to Stefcia, zasmuciła się bardzo i wyrzekła ze łzami te wymowne słowa: „Otoż to tak, kiedy siérota na cudze ręce przyjdzie." A otrzymawszy pozwolenie, odebrała lalkę i podwojoném staraniem, chciała jéj wynagrodzić chwilowe opuszczenie.

**

P o w i e ś ć.

Mała Kryspinka
Byłato grzeczna dziewczynka:
Czy co jadła, czy co piła,
Wszystkiém się z siostrą dzieliła.

Raz u Cioci na zabawie
Dano ciasteczka po kawie;
Dostało się i Kryspinie.
Ale owa dziewczynka, co z dobroci słynie,
Połowę Wikci schowała;
Bo Wiktusia taka mała!
U niéj ciastka i karmelki
Toto dopiéro dar wielki.
Czemuż nie zjész wszystkiego? zapyta się Mama. —
K. Jakżebym mogła jeść sama? —
M. Wszakby cię nikt nie widział, nikt ofiar nie żąda. —
K. Jest taki co na myśli i serce spogląda.
A przytém nie zapomnę co Mama mówiła,
Żebym się i jagódką z siostrą podzieliła.
Dobrześ, odpowié Matka, przestróg dochowała,
Jam tylko twojéj pięknéj cnoty doświadczała,
Tu uściskawszy tkliwie dziecinę kochaną,
Rzekła: niech ci te czucia wiecznie pozostaną.

Rozmowa Mamy z Karolką o pożytku z gęsi.

M. Karolciu, Karolciu widzisz, jak jesteś niegrzeczna, tylem ci razy mówiła żebyś gąsiąt w ręce nie brała a ty tego nie słuchasz.

Karolka.

Ach moja Mamo, one takie piękne! nie mogę się niemi nacieszyć i nieraz sobie myślę: dobrzeby to było żeby nie rosły, bo stare nie dadzą przystąpić do siebie, tak przerażają krzykiem.

M. Widzisz Karolciu jak płoche masz myśli, znowu przekładasz przyjemność nad pożytek.

K. Moja Mamo jakiż to pożytek może bydź z gęsi?

M. Wieloraką przynoszą nam korzyść. Z ich miękkiego puszku masz Karolciu poduszeczkę, ich piórami piszemy, ich mięso pieczone i gotowane wyborną jest potrawą, tłustość przydatna w gospodarstwie. Jaja nie są także bez pożytku: albo się używają na pokarm, albo z nich znowu wychodzą małe pisklęta. A co? przekonywasz się teraz, moje dziecię, z jaką rozwawagą trzeba sądzić o wszystkiem.

Emilija J......